

MISJA WŚRÓD POTRZEBUJĄCYCH POMOCY



SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 18 listopada

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Łk 5,17-26; J 5,1-9; Pwt 10,19; Kpł 23,22; Mt 25,34-40; J 15,13.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mt 25,40).

Łk 5,17-26 ilustruje to, jak Bóg pomaga ludziom potrzebującym. Czasami Bóg posługuje się innymi ludźmi, by przynieść nam pomoc, a innym razem posługuje się nami, by pomóc naszym bliźnim. Nie zawsze jest to łatwe, ale zawsze przynosi wielką nagrodę. Pomagając ludziom potrzebującym, naśladujemy Jezusa Chrystusa w Jego służbie dla ludzkości. Czasami łatwo dostrzec, kto potrzebuje pomocy, ale zdarza się i tak, że jest to dość trudne. Bez względu na sytuację jesteśmy powołani przez Boga, by pomagać potrzebującym, niezależnie od tego kim są.

Biblia zachęca nas do pomagania nieznanym, obcym i przybyszom oraz pozyskiwania ich zaufania, abyśmy mogli doprowadzić ich do Jezusa.

W lekcji tego tygodnia poświęconej misji wśród potrzebujących przyjrzymy się Bożemu planowi docierania do naszych bliźnich przez wychodzenie naprzeciw ich potrzebom. Mogą to być potrzeby fizyczne, emocjonalne, finansowe czy nawet społeczne, tak jak to się dzieje w przypadku osób odrzuconych przez poszczególnie społeczności czy rodziny. Jakikolwiek są to potrzeby, musimy być gotowi czynić wszystko, by pomagać. Na tym między innymi polega bycie chrześcijaninem i nasza misja musi to uwzględniać.

Pewna niezwykła historia przedstawiona w ewangeliach ukazuje kilku ludzi, którzy zadali sobie sporo trudu, by przynieść do Jezusa człowieka potrzebującego pomocy, przypuszczalnie ich przyjaciela. Możemy się z tego nauczyć, jak trudno czasami jest pomagać potrzebującym.

Przeczytaj Łk 5,17-26 (zob. także Mt 9,1-8; Mk 2,3-12). Czego możemy się nauczyć z tego zdarzenia o misji i służbie dla ludzi potrzebujących pomocy?

Przynosząc swojego przyjaciela do Jezusa, ludzie ci wykazali, że dobro potrzebującego leżało im na sercu. Bóg powołuje nas, byśmy czynili podobnie — prowadzili potrzebujących do Jezusa Chrystusa. Taka praca wymaga wiary, działania, cierpliwości i poświęcenia, a także kreatywności. Gdy przyjaciele przynieśli paralytyka do Jezusa, napotkali na przeszkodę pozornie nie do pokonania. Nie byli w stanie dostać się do Jezusa z powodu otaczającego Go tłumu. Jednak nie poddali się i wymyślili sposób. *Opuścili chorego przyjaciela wprost pod nogi Jezusa przez dziurę zrobioną w dachu domu!* Łukasz napisał, że Jezus odniósł się z uznaniem dla ich wiary (zob. Łk 5,20).

Jezus pragnie, byśmy prowadzili do Niego naszych bezradnych przyjaciół. *Biblia* ukazuje Jezusa jako Wielkiego Lekarza, który przebacza grzechy i uzdrawia cierpiących bez względu na to, kim są.

Ellen G. White wielokrotnie wzywała do pomagania ludziom znajdującym się w potrzebie: „Nie czekajcie, aż ktoś wskaże wam wasze obowiązki. Otwórzcie oczy i rozejrzyjcie się wokół siebie. Poszukajcie bezradnych, uciśnionych i potrzebujących. Nie unikajcie ich i nie odpychajcie od siebie. Kto z was dowodzi prawdziwości swej wiary zgodnie z testem wskazanym przez Jakuba, posiadając szczerą pobożność oraz wystrzegając się egoizmu i zepsucia? Kto z nas czyni wszystko, co w jego mocy, by uczestniczyć w wielkim planie zbawienia?”²⁸

Jezus osobiście pokazał, jak pomagać bezradnym. On powołuje także nas, byśmy postępowali podobnie. Po pierwsze mamy być ich przyjaciółmi. Następnie mamy się zapoznać z ich potrzebami, a w końcu mamy ich doprowadzić do Jezusa jako jedyne go, który może im pomóc. To właśnie zrobili przyjaciele paralytyka i my mamy postępować podobnie — doprowadzić ludzi do Jedyne go Zbawiciela, Jezusa.

Kto w twoim otoczeniu potrzebuje pomocy? Co zamierzasz uczynić dla takich potrzebujących pomocy ludzi?

²⁸ Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, t. 2, Mountain View–Omaha 1948, s. 29.

Czego poniższe zdarzenia uczą nas o pomaganiu potrzebującym?

J 5,1-9.....

Mk 1,23-28.....

Ellen G. White przedstawia pięcioetapowy proces służby Jezusa dla potrzebujących: „Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich:

— Pójdźcie za mną”²⁹.

Po pierwsze musimy przebywać wśród ludzi potrzebujących pomocy i spędzać czas z nimi, by ich poznać oraz zrozumieć ich potrzeby w celu czynienia dobra dla nich. Przyjrzyjmy się, jak postąpił Jezus z paralitykiem nad sadzawką. Jezus przebywał tam pośród mnóstwa „chorych, ślepych, chromych i wycieńczonych” (J 5,3).

Po drugie mamy im okazać współczucie. Może to być trudne w niektórych przypadkach, gdyż nie wszyscy ludzie potrzebujący pomocy będą nam ufać, ponieważ zdarzają się oszuści, którzy pozyskują zaufanie ludzi, by ich potem wykorzystać. Mimo to Bóg wzywa nas, byśmy okazywali współczucie, nie oczekując niczego w zamian.

Trzeci krok polega na wychodzeniu naprzeciw ludzkim potrzebom. Wymaga to czegoś więcej niż tylko słów. Potrzeba konkretnych działań, by pomóc potrzebującym. Jezus rozmawiał z paralitykiem, zapytał go o jego potrzeby, a potem dokonał cudu. W historii człowieka opętanego przez złego ducha Jezus przejął zupełną kontrolę nad sytuacją, czyniąc dla bezradnego człowieka to, czego ten nie był w stanie sam uczynić.

Czwarty krok to pozyskanie zaufania. Gdy naprawdę służymy ludziom i pomagamy im, to będą nam oni ufać i otworzą się na to, co mamy do powiedzenia. Jezus nie tylko chciał uzdrowić fizycznie tych ludzi, ale pragnął także obdarzyć ich życiem wiecznym (zob. J 10,10).

Ostatnim krokiem jest doprowadzenie ludzi do Jezusa, co wymaga wiary zarówno z naszej strony, jak i ze strony tych, którym pomagamy.

Z reguły nie jesteśmy w stanie dokonywać cudów, jakich dokonywał Jezus. W jaki sposób możemy więc służyć ludziom potrzebującym pomocy?

²⁹ Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. 5, Warszawa 1997, s. 94.

Kwestia imigrantów i uchodźców jest przedmiotem gorących dyskusji, gdyż od pewnego czasu stała się dość istotna dla wielu społeczeństw. Czy to z powodu wojen, czy katastrof naturalnych, czy też w nadziei na lepszą ekonomiczną przyszłość, miliony ludzi na świecie opuszczają swoje miejsca zamieszkania i poszukują lepszego losu w innych krajach.

W Mt 2,13-14 czytamy, że Jezus był uchodźcą. Maria i Józef musieli uciekać z Betlejem nocą, by schronić się w Egipcie przed morderczymi rękami Heroda. *Biblia* nie wspomina nic o tym, jak przebiegał ich pobyt w Egipcie, ale nietrudno wyobrazić sobie, że czekały tam ich liczne wyzwania, nieraz podobne do tych, z jakimi mają do czynienia uchodźcy także w naszych czasach. Podobnie jak rodzina Jezusa szukała schronienia w obcym kraju, także i obecnie wielu muzułmanów, buddystów, hinduistów, chrześcijan i ludzi nie należących do żadnej religii szuka nowego miejsca do życia.

Ogólnie rzecz biorąc, łatwiej jest przyjaźnić się z ludźmi z własnej kultury i grupy językowej, gdyż wiele nas z nimi łączy. Trudniejsze jest znajdowanie wspólnego gruntu z imigrantami i uchodźcami, którzy wyglądają i mówią inaczej, a także różnią się od nas wierzeniami i zwyczajami kulinarnymi. Ewangelia wzywa nas do wyjścia z naszych etnicznych, narodowych i kulturowych bezpiecznych stref, by zwrócić się z pomocą do potrzebujących niezależnie od tego, jak różnią się od nas.

Przeczytaj Pwt 10,19; Ps 146,9; Rz 12,13; Kpł 23,22. Jaki ważny temat, o którym powinniśmy zawsze pamiętać, poruszają te wersety?

Jak możemy służyć pomocą imigrantom i uchodźcom? Nie jest to łatwe, gdyż w niektórych krajach przebywanie wśród takich osób i pomaganie im jest uważane za niepoprawne politycznie. Jednak musimy czynić, co możemy i kiedy możemy, by służyć pomocą tym ludziom, którzy przeżywają trudny czas i potrzebują wsparcia. Musimy pomagać w takim stopniu, w jakim to jest możliwe.

Zacznij od modlitwy, a potem zbieraj informacje o imigrantach i uchodźcach. W wielu miejscach działają już organizacje niosące pomoc takim osobom. Możesz zacząć od współpracy z takimi organizacjami albo zorganizować pomoc dla imigrantów czy uchodźców wraz ze swoją grupą studiującą *Pismo Święte*.

Nawet jeśli niewiele możesz zrobić, jak możesz się zaangażować w pomoc dla imigrantów i uchodźców w swoim miejscu zamieszkania?

Kto z nas nie doświadczył tego, jak cierpi współczesny świat? Czy to bardzo bogaci, czy też ubodzy w skrajnym niedostatku — wszyscy cierpią. Ludzie znoszą cierpienia fizyczne i urazy psychiczne, podlegając egzystencjalnym zmaganiom. Wystarczy przeczytać, jak ogromne sumy są wydawane na leki przeciwdepresyjne w krajach wysokorozwiniętych, by zrozumieć, że materialny dostatek nie gwarantuje szczęścia ani wewnętrznego pokoju.

„Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność” (Łk 4,18). Czego werset ten uczy o tym, co czynił Jezus dla ludzi potrzebujących i co my możemy uczynić dla nich?

Bóg powołuje nas do wychodzenia naprzeciw potrzebom ludzi, nawet jeśli nie mamy pewności, czy ludzie ci kiedykolwiek przyjmą Jezusa jako swojego Zbawiciela. Choć pozyskiwanie uczniów dla Jezusa jest podstawowym celem naszej misji, to jednak musimy pomagać ludziom po prostu dlatego, że potrzebują oni pomocy. Pomagamy bliźnim, bo przyjęliśmy Jezusa jako naszego Pana, a On powołał nas, byśmy pomagali im.

Przykład Jezusa wychodzącego naprzeciw potrzebom wszystkich ludzi jest biblijną zasadą, która powinna kierować naszym postępowaniem. Nie wiemy, czy każda osoba, jakiej Jezus pomógł, przyjęła Go jako Zbawiciela.

Aby prawdziwie pomagać bliźnim, musimy być świadomi ich potrzeb. Każda kultura ma swój przyjęty sposób traktowania przyjaciół. W Indiach przyjaźń wyraża się przez częstowanie posiłkiem czy napojem podczas udzielania komuś gościny. Łatwiej jest dać pieniądze nieznanemu osobie, niż pocieszyć przyjaciela, który stracił bliską osobę. Przyjaciele potrzebują czegoś więcej niż pieniędzy czy posiłku. Często nasze współczujące wsparcie w trudnych chwilach jest więcej warte niż wszelkie dobra materialne.

Ważną zasadą pomagania naszym przyjaciołom w imieniu Jezusa jest dążenie do okazywania niesamolubnej miłości wobec nich oraz zrozumienie ich potrzeb, zanim zaoferujemy pomoc. Oferujemy taką pomoc, jakiej potrzebują, nie uzależniając tego od ich gotowości podążania za Jezusem.

Przeczytaj Mt 25,34-40. Jakie przesłanie dla nas jest zawarte w tych wersetach?

Jak dobrze wiemy, potrzeby nigdy się nie kończą. Jeśli jesteśmy gotowi pomagać bliźnim, to będziemy mieli ku temu mnóstwo okazji. Czy są to przyjaciele z bliska, czy uchodźcy z daleka, ludzie zawsze potrzebują pomocy, a my powinniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby im tę pomoc przynieść. W czasie swojej ziemskiej misji Jezus pomagał tym, którzy nie byli w stanie poradzić sobie ze swoimi problemami. W niektórych przypadkach On sam podejmował inicjatywę i wychodził naprzeciw ludziom potrzebującym pomocy, a w innych przypadkach, jak w historii z paralitykiem przyniesionym przez przyjaciół, odpowiadał na inicjatywę potrzebujących lub tych, którzy im pomagali.

„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (J 15,13). Jak stosujemy tę zasadę w naszej służbie dla bliźnich?

Pewna rodzina misjonarzy pracowała przez sześć lat na Trynidadzie i Tobago, wyspiarskim państwie w Ameryce Południowej. Przez trzy pierwsze lata zamieszkiwali oni w społeczności zdominowanej przez hinduistów i muzułmanów. Wielu hinduistów skarżyło się, że ich znajomi chrześcijanie stanowczo odrzucają zaproszenia na coroczne święta dziękczynienia. Gdy więc ci chrześcijanie zostali zaproszeni przez ich nowych przyjaciół wyznających hinduizm, wybrali się na tę uroczystość. Uczynili to, kierując się przykładem Jezusa, który odwiedzał ludzi zapraszających go na ważne wydarzenia w ich życiu. Jedną z nauk hinduizmu jest to, iż goście i przyjaciele odwiedzający czyjś dom przynoszą ze sobą błogosławieństwo.

W tym tygodniu podejmiemy próbę zaprzyjaźnienia się z kimś przez bycie błogosławieństwem dla tej osoby. Najpierw poznaj swoje najbliższe otoczenie — społeczność, wieś czy miasto. Czy znasz jakichś uchodźców lub imigrantów, którzy mieszkają w okolicy? Być może takie osoby mieszkają na twojej ulicy. Czy rozpoznasz je. Bez względu na sytuację zaprzyjaźnienie się z obcymi ludźmi nie jest łatwym zadaniem. Módl się i proś Boga o pomoc. On zna serca ludzi i wie, kto jest gotowy się z tobą zaprzyjaźnić. Pamiętaj, że twoim celem jest zaprzyjaźnienie się z ludźmi, by przynieść im pomoc i doprowadzić ich do Boga, który może dla nich uczynić jeszcze więcej.

WYZWANIE: Dowiedz się, jacy obcokrajowcy czy niechrześcijanie mieszkają w twoim kraju. Strona internetowa *joshuaproject.net* może ci pomóc w zidentyfikowaniu niechrześcijańskich grup ludności w twoim kręgu kulturowym.

DODATKOWE WYZWANIE: Wybierz jedną osobę znajdującą się w twojej sferze wpływu. Módl się regularnie za tę osobę i odpowiedz na następujące pytania:

- Czy ta osoba jest moim przyjacielem zgodnie ze wzorem przyjaźni wskazanym przez Jezusa?
- Czy znam potrzeby tej osoby?
- Jak mogę przyprowadzić tę osobę do Jezusa, by przyjęła od Niego uzdrowienie?

DO DALSZEGO STUDIUM

Autorzy ewangelii opisali przykłady Jezusowego budowania mostów z ludźmi z innych kultur w celu doprowadzenia ich do zbawienia (zob. Mt 8,28-34; Mk 5,1-20). My także jesteśmy powołani do zaprzyjaźniania się z ludźmi z innych kultur i służenia im pomocą. Chrystus umarł za wszystkich ludzi — bez względu na ich kolor skóry, narodowość, zamożność czy pochodzenie społeczne. Musimy o tym zawsze pamiętać. „On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1 J 2,2).

„Ludzie nie wypełniają Bożego zamiaru, jeśli zwyczajne wyrażanie uczuć ograniczają wyłącznie do kręgu własnej rodziny, (...) wykluczając tych, którym mogliby przynieść pociechę i błogosławieństwo przez wyjście naprzeciw ich potrzebom. (...).

Gdy Pan zobowiązuje nas do czynienia dobra dla bliźnich poza domem rodzinnym, nie sugeruje przez to, że nasze uczucia dla bliskich powinny osłabnąć albo że mamy mniej kochać własną rodzinę, by okazywać współczucie nieznanym. Nie wolno nam jednak ograniczać naszego uczucia i sympatii tylko do bliskich nam osób oraz zatrzymywać dla siebie tylko błogosławieństwa danego nam przez Boga i nie dzielić się z innymi”³⁰.

Obowiązek bycia błogosławieństwem dla osób poza naszą strefą komfortu, czy to należących do innej kultury, czy po prostu potrzebujących pomocy, został na nas nałożony przez samego Jezusa Chrystusa i nikt nie może go z nas zdjąć (zob. Dz 1,8; Mk 11,17)³¹.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Jaka jest twoja strefa komfortu i dlaczego musisz być gotowy wyjść poza nią, gdy okaże się to konieczne?

2. Co wynika z faktu, iż Jezus został złośliwie nazwany przez swoich wrogów *żartokiem i pijakiem, przyjacielem* „celników i grzeszników” (Mt 11,19)? Co w postępowaniu Jezusa mogło ściągnąć na Niego takie oskarżenie i czego uczy to nas w kontekście misji?

3. W jakim stopniu chrześcijanie powinni korzystać z zaproszeń na szczególne wydarzenia w życiu osób niewierzących? Gdzie jest granica, której nie powinni przekraczać, by nie iść na kompromis w kwestii biblijnych zasad postępowania?

³⁰ Ellen G. White, w: *The Advent Review and Sabbath Herald*, 15.10.1895.

³¹ Przeczytaj także podrozdział *A Few Days at Long Point*, w: Arthur L. White, *Ellen G. White, t. 4: The Australian Years: 1891-1900*, Waszyngton 1983, s. 100-104.